

Mateusz Przybysz

Kiedy Kreml pisał polską historię : przejawy propagandy komunistycznej w przedstawianiu historii Polski w wybranych podręcznikach szkolnych okresu stalinowskiego

Meritum 4, 143-155

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KIEDY KREML PISAŁ POLSKĄ HISTORIĘ. PRZEJAWY PROPAGANDY KOMUNISTYCZNEJ W PRZEDSTAWIANIU HISTORII POLSKI W WYBRANYCH PODRĘCZNIKACH SZKOLNYCH OKRESU STALINOWSKIEGO

Okres stalinowski w Polsce przypada na lata 1947–1956. Charakterystyczną jego cechą była wysoka represyjność systemu wobec rzeczywistych i domniemych przeciwników oraz duży nacisk na stosowanie agresywnej propagandy komunistycznej. Zabiegi te szczególnie widoczne były w szkolnictwie, dodatkowo osłabionym poprzez skrócenie o rok trwania nauki szkolnej (siedmioklasowa szkoła podstawowa istniała od 1948 r.). Uczeń, w założeniu władz, miał przejść „szybki kurs” materializmu historycznego, nauczyć się miłości do „wielkiego wschodniego brata” i jak najszybciej ruszyć do pracy przy budowie socjalistycznego raju. Takie warunki polityczne wymagały jasnego określenia, kto jest w historii dobry, a kto zły. Społeczną świadomość, iż władza komunistyczna jest Polakom narzucona, należało zastąpić nową, tworząc mity o „odwiecznej przyjaźni” z państwami słowiańskimi, szczególnie z arcysłowiańskim ZSRR, oraz o „odwiecznej wrogości”, oczywiście niezawinionej w stosunkach z zachodem. Na schemat ten nakładały się dodatkowo: walka klas, negatywne przedstawianie Kościoła oraz dążenie do załatwienia bieżących interesów politycznych pod przykrywką historycznych analogii. W tej perspektywie nie dziwi, że podporządkowani Kremlowi komuniści polscy, doprowadzili do sytuacji, w której ponad połowę treści podręczników stanowiły elementy propagandowe¹. Niska wartość dydaktyczna, ostre sformułowania oraz naszpikowanie treściami politycznymi sprawiły, że podręczniki te wraz z odpowiednio ukształtowanym nauczycielem potrafiły zmienić lekcje historii w godziny edukacji politycznej.

W artykule zostały wykorzystane wybrane podręczniki szkolne do nauki historii w szkole podstawowej i średniej. Z racji bardzo ograniczonego rynku książek szkolnych istniejącego w latach stalinowskich, materiał źródłowy

¹ J. Wojdon, *Propaganda polityczna w podręcznikach dla szkół podstawowych Polski Ludowej (1944–1989)*, Toruń 2001, s. 20–23.

nie jest zbyt rozbudowany, jednak wykorzystane prace, reprezentują każdy z omawianych poziomów edukacji i były głównymi pomocami szkolnymi w omawianym okresie. Treści zawarte w niniejszej pracy zostały ułożone problemowo i chronologicznie, odwzorowując schemat stosowany w podręcznikach szkolnych. Jednocześnie pominięte zostały występujące w książkach szkolnych elementy historii powszechnej oraz wybrane treści dziejów Polski, w których przejawy propagandy komunistycznej nie były szczególnie wyraziste. Dobór treści i ich ocena, są więc subiektywnymi wyborami autora, który jednak dołożył wszelkich starań aby były reprezentatywne dla omawianego okresu i wyraziście ukazały problematykę realizowanego tematu.

Pierwszym z omówionych zagadnień jest powstanie państwa polskiego. Przy analizie tego zagadnienia, autorzy eksponowali szczególnie powstanie klas społecznych, co było datowane między VII a IX w. Rozpad wspólnoty pierwotnej miał przypieczętować powstanie grupy feudałów. Gromadzili oni liczne dobra odbierane biedniejszym członkom wspólnoty. Poprzez „pożyczki ziarna pod zasiew czy narzędzi pracy”² zmuszali oni ludność do posłuszeństwa. W tym okresie pojawia się, według podręczników, pierwsza pańszczyzna i obciążenia ludności. Na czasy przedpaństwowe przeniesiono układ społeczny z późniejszych wieków. Ciężary prawa książęcego utożsamiano z uciskiem feudałów, chociaż warstwa ta nie była wtedy jeszcze w pełni wykształcona. Piszący podręczniki uznawali istnienie podziału stanowego na niemal trzysta lat przed jego pojawieniem się³. To możni, w celu utrwalenia zależności od siebie ludności chłopskiej, mieli tworzyć organizmy państwowe, z jednym ze swoich przedstawicieli jako księciem na czele. „Są one [państwa plemienne – MP] aparatem ucisku w rękach możnych, którzy stają się panami feudalnymi”⁴ stwierdza Ludwika Mosler w *Historii Polski do 1795 r.* wydanej w 1956 roku. Powstanie państwa miało być w tej perspektywie wyższą formą wyzysku społecznego, a nie naturalnym procesem. Nadzorowaniu i zastraszeniu ludności służyć miały grody wraz ze stacjonującymi w nich (oczywiście na koszt chłopów) drużynami. Nikt nie wspominał o możliwości schronienia się ludności w tych grodach w okresie niebezpieczeństwa oraz istnieniu grodów w czasach przedpaństwowych. Każdą władzę utożsamiano z uciskiem feudalnym⁵.

Potrzebami feudałów zostało umotywowane także przyjęcie chrześcijaństwa. Autorzy podręczników podkreślali, iż chrześcijaństwo uczyło posłu-

² H. Michnik, L. Mosler, *Historia Polski do roku 1795.*, Warszawa 1956, s. 18.

³ S. Szczur, *Historia Polski. Średniowiecze*, Kraków 2003, s. 224–225.

⁴ H. Michnik, L. Mosler, op. cit. s.18.

⁵ Ibidem, s. 18–19.

szeństwa wobec władcy, którego władza pochodziła od Boga. Nakazywało w pokorze znosić los, oczekując jedynie nagrody po śmierci. Religia wprowadzana siłą i przez obcych była wrogo przyjmowana przez ludność, która trwała przy tradycyjnych wierzeniach. Pomijano pozytywną, dziejową rolę jaką chrześcijaństwo odegrało w tworzeniu kultury polskiej⁶.

Jednoczenie ziem polskich pokazywane było jako naturalny proces, dzięki któremu drogą podbojów doprowadzono do powstania państwa. Nie przeszkadzało to zupełnie podkreślać „zaborczych” zapędów feudałów niemieckich, którzy chcieli podbić ziemie polskie. Podkreślana jest dysproporcja sił. Niemcy mają „pancerze z kółek, lub łusek stalowych [...] wielkie miecze obościenne i długie kopie. Słowianie okrywali ciało [...] płócienną kurtą, walczyli nożami, [...] nieliczni tylko wojownicy mieli miecze i tarcze”⁷. Germańscy najeźdźcy mieli mordować bez skrępowań ludność słowiańską, a na jej terenach budować potężne, niezdołane grody. Akcje zaczepne Słowian są pomijane, ich grody to właściwie tylko zwykłe siedziby, a zajmowane ziemie poddają się niemal bez walki bo ich mieszkańcy cechują się wrodzoną łagodnością. Autorzy lat pięćdziesiątych wychodzili z założenia, że podboje słowiańskie są dziejową koniecznością, zaś germańskie wynikiem naturalnej agresji i nienawiści do Słowian. W toku narracji widać wyraźną niekonsekwencję wyводу w traktowaniu możnych. Są oni źli, gdyż wyzyskują biednych, jednak okazują się potrzebni, by walczyć z feudałami niemieckimi, którzy u siebie także nie wolą i wyzyskują ludność chłopską.

Historia powstania Polski miała w czasach stalinowskich uzasadnić odwieczne prawo Polaków do zajmowanych obecnie ziem oraz podkreślić wrogość wobec Niemców, a przyjaźń z Rusią istniejącą od początku wspólnych dziejów. Uczniowie mieli zrozumieć negatywną rolę zarówno możnych, jak i chrześcijaństwa, które za swój główny cel uważały wyzysk najbiedniejszych i najsłabszych członków społeczności. Główne nieścisłości i przekłamania dotyczyły oceny opisywanych zjawisk, oraz przenoszeniu na czasy początków państwa, negatywnych procesów z dziejów późniejszych.

Teza odwiecznej przyjaźni ze wschodem i walki z zachodnimi sąsiadami, była kontynuowana przy omawianiu kolejnych zagadnień. Doskonałą okazją ku temu była działalność Zakonu Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie oraz unia z Wielkim Księstwem Litewskim. Przybycie do Polski Zakonu krzyżackiego tłumaczono w latach pięćdziesią-

⁶ Ibidem, s. 23–24.

⁷ M. Dłuska, *Z naszych dziejów. Podręcznik dla IV kl. Szkoły jednolitej*, Warszawa 1948, s. 8.

tych wpływami niemieckimi na dworze Konrada Mazowieckiego – niezbyt rozbudowanego „książątka” dzielnicowego. Brutalni Krzyżacy natychmiast mieli zacząć knowania przeciwko polskiemu władcy. Dzięki intrygom, przekupstwu oraz okrutnym metodom walki, szybko podbili ziemie Prusów, którzy mimo rozpaczliwego oporu nie mieli szans w starciu z zaborczym Zakonem⁸. W rzeczywistości trwało to około pół wieku – do 1283 r. i przerywane było dwoma potężnymi powstaniem, które niemal zlikwidowały panowanie krzyżackie na zajętych terenach. Nikt nie wspominał o wcześniejszych krwawych walkach polsko-pruskich. Pomijany był też udział polskich rycerzy i książąt w krzyżackich akcjach. Polacy w tym wypadku mieli być pokazani jako neutralni, ksiązę Konrad jako naiwny, Prusowie jako ciemieni, a Krzyżacy występowali w roli krwawych agresorów⁹. Wielokrotnie podkreślone jest niemieckie pochodzenie rycerzy zakonnych oraz wspierających ich osadników. W tej perspektywie oczywisty jest brak zainteresowania pozytywnymi skutkami obecności krzyżackiej w Prusach, jak chociażby zagospodarowanie ogromnych terenów, na których powstały istniejące do dziś miasta.

Unia polsko-litewska z 1385 r. tłumaczona była jako dziejowa konieczność. Dwa zagrożone przez Krzyżaków państwa musiały ze sobą współpracować. W ciekawy sposób przedstawiano przyczyny unii. Np. Jan Dąbrowski w *Historii średniowiecznej i nowożytnej*¹⁰ podaje, że Polacy liczyli na wsparcie wschodniego sąsiada w odzyskaniu Pomorza i uzyskaniu Rusi Czerwonej. Jednocześnie stwierdza, że celem polskich zabiegów było ratowanie Litwy i Rusi przed zakusami niemieckimi. Nawet Jagiełło „jedyny ratunek widział w Polsce”¹¹. Polacy stawali się więc zbawcami dla Litwy. Nieścisłość w tym wypadku polegała na zmianie akcentów. Sojusz z Litwą nie był rzeczą nową, istniał już za czasów Władysława Łokietka. Jednocześnie raczej jest wątpliwe, aby Polacy za swój główny cel uważali ratowanie Litwy i Rusi. Wielkie Księstwo Litewskie radziło sobie samo całkiem dobrze, zaś Ruś odczuwała raczej niewielkie zagrożenie ze strony państwa, z którym nie miała granicy. Oczywiście współpraca przynosiła korzyści jednak bardziej w sferze politycznej i gospodarczej. Istotne było również permanentne utożsamianie Krzyżaków z Niemcami, co autor wielokrotnie podkreślał w tekście.

⁸ Ibidem, s. 52–54.

⁹ *Państwo zakonu krzyżackiego w Prusach. Władza i społeczeństwo*. red. M. Biskup, R. Czaja, Warszawa 2008, s. 64–72, 79–88.

¹⁰ J. Dąbrowski, *Historia średniowieczna i nowożytna*, Kraków 1947, s. 100–105.

¹¹ Ibidem, s. 100.

Bitwa pod Grunwaldem dawała władzy komunistycznej ogromne możliwości propagandowe, była więc zagadnieniem niezwykle akcentowanym w nauczaniu szkolnym. Podkreślano dzięki niej siłę współdziałających narodów słowiańskich przeciwko germańskiej ekspansji. Szczególnie silnie oddziaływało przeciwstawianie sobie świata niemieckiego i słowiańskiego w perspektywie zakończonej niedawno drugiej wojny światowej. Bitwa grunwaldzka była więc narzędziem propagandy politycznej skierowanym na umacnianie jedności krajów socjalistycznych (w większości słowiańskich) przeciwko kapitalistycznemu zachodowi. Współdziałanie Polaków, Rusinów, Litwinów i Czechów pozwoliło zwyciężyć im w tym odwiecznym konflikcie. Za powód wojny z lat 1409–1411 uznano wsparcie udzielone Żmudzi przez Litwę i Polskę. Autorzy pisząc o krwawym panowaniu Zakonu na Żmudzi, nawet słowem nie wspominają, że wszedł on w jej posiadania na mocy układu z księciem Witoldem. Brat stryjeczny Jagiełły jest zdecydowanie pozytywnym bohaterem, walczącym zarówno z krzyżackimi najeźdźcami, jak i z imperialistycznymi zakusami polskich feudałów¹². Twórcy podręczników zrećnie omijali udział niemieckich mieszczan w walkach po stronie polskiej i polskich rycerzy służących Zakonowi. Podkreślali natomiast fałszywe twierdzenia o udziale w bitwie po stronie krzyżackiej licznych oddziałów z Europy zachodniej. Przenosząc do średniowiecza zimnowojenną rywalizację dopisywali do obozu krzyżackiego np. rycerzy angielskich¹³. Udział zachodniego rycerstwa wyolbrzymiano, chcąc udowodnić odwieczną wrogość świata zachodniego do Słowian. Autorzy podręczników szkolnych z lat stalinowskich podkreślali również wybitne męstwo pułków smoleńskich, reprezentujących Ruś. Mimo że stanowiły one niewielką część połączonych armii, prezentowane były niemal jako główne siły, bez których zwycięstwo byłoby niemożliwe¹⁴. Ciekawym elementem podręczników, wydawanych w omawianym okresie, jest bardzo agresywna retoryka. Plastyczne opisy sprawiają, że odbiór podręcznika jest bardziej emocjonalny. Przykładem może być tworzenie zestawień: „żelazne szeregi krzyżackie”¹⁵, przeciwko „lekkim, małym konikom litewskim”¹⁶. W przedstawieniu tym chodziło o ukazanie dysproporcji między dzielnym, ale słabo wyposażonym wschodem, a technicznie zaawansowanym światem zachodnim. Było to kolejne świadome kłamstwo, gdyż historycy piszący pod-

¹² H. Michnik, L. Mosler, op. cit., s. 107–108.

¹³ A. Nadolski, *Grunwald 1410*. Warszawa 2003, s. 42–44, 58.

¹⁴ *Historia dla klasy VI*, red. M. Siuchniński, Warszawa 1955, s. 73–74.

¹⁵ M. Dłuska, op. cit., s. 87.

¹⁶ *Ibidem*.

ręczniki szkolne świetnie wiedzieli, że wyposażenie średniowiecznych wojsk wschodu było inne, co nie znaczy gorsze od krzyżackiego. Dowodem na to mogły być chociażby sukcesy wojsk tatarskich, ruskich czy litewskich walczących z rycerzami zachodnimi (w tym polskimi), o czym ci sami autorzy piszą w innym miejscu¹⁷.

Kwestia unii polsko-litewskiej i walk z Zakonem krzyżackim była niezmiernie ważna w propagandowej roli podręczników z lat pięćdziesiątych. Pozwalała przeciwstawić świat słowiański zachodniemu. Pomijanie kwestii religijnych po stronie polsko-litewskiej (np. odśpiewania „Bogurodzicy” przed bitwą), przy jednoczesnym podkreśleniu katolickiego charakteru misji Zakonu, służyło również walce z Kościołem. W zamierzeniu władz, młodzież miała utożsamiać niemieckich zakonników, ze współczesnym klerem. Widzieć w duchowieństwie wroga ludu pracującego i zachodnich szpiegów. Władza komunistyczna w pełni korzystała z możliwości propagandowego wykorzystania zwycięstwa grunwaldzkiego przenosząc do początku XV w. rywalizację świata zachodniego z „obozem socjalistycznym” z okresu zimnej wojny.

Naturalną kolejną rzeczą, po omówieniu kwestii unii polsko-litewskiej, twórcy podręczników przechodzili do opisów systemu społeczno-politycznego, jaki panował w Polsce pod rządami Jagiellonów i królów elekcyjnych. Rzeczpospolita w okresie rządów szlachty, z natury rzeczy, nie była ulubionym okresem autorów omawianych podręczników. Ideologia komunistyczna preferowała rządy ludu pracującego, uważając szlachtę, obok burżuazji, za głównego wroga klasowego. W okresie stalinowskim starano się wyeksponować negatywne cechy ustroju demokracji szlacheckiej. Głównym zarzutem była niesprawiedliwość społeczna, tragiczny status chłopów, wykorzystywanych zarówno przez szlachtę, jak i Kościół oraz liczne ograniczenia spotykające mieszczan. Niesprawiedliwość ta, oczywiście istniejąca w rzeczywistości, była jednak naturalną cechą tego okresu w całej Europie. Autorzy omijali zagadnienia dotyczące kultury szlacheckiej i jej wpływu na rozwój kraju. System demokracji szlacheckiej, będący znacznie bardziej demokratycznym ustrojem niż monarchie w innych państwach, zniknął pod krytyką opartą na kwestiach społecznych. Patrząc z perspektywy połowy XX w., autorzy potępiali Polskę szlachecką za jej brak demokracji, rozumianej jako władza wszystkich ludzi. Ogromną zasługę w utrwalaniu takiego porządku przypisywano jezuitom,

¹⁷ *Podręcznik historii dla VII klasy szkoły podstawowej*, red. S. Zajączkowski, Warszawa 1948, s. 128–146, 175–176.

którzy w swoich szkołach mieli wpajać młodzieży ksenofobię, pogardę dla innych stanów i dla ludzi pracy. O pozytywnej roli tego zakonu w krzewieniu oświaty milczano¹⁸.

Rzeczpospolitej w wiekach XVI–XVIII wytykano zaangażowanie na wschodzie. Pokazywano pokojowo nastawionych Kozaków, którzy bronili Polski przed agresją Tatarów. Żli magnaci chcieli jednak zmusić ich do pracy i zniewolić, czym wywoływali liczne powstania. Bohaterem ich był Bohdan Chmielnicki, który, jak podaje *Historia dla klasy IV* Marii Dłuskiej i Janiny Schoenbrenner (1956 r.), „gdy wybuchały chłopskie i kozackie powstania, rzucał gospodarke i szedł walczyć przeciwko [...] uciskowi i znienawidzonej władzy panów polskich”¹⁹. Zasługą Chmielnickiego był również sojusz z Moskwą przeciwko agresywnej polityce kresowych magnatów. Człowiek planujący rozbiór Polski został ukazany wręcz jako bohater narodowy. Jego wojska, które paliły wsie, mordowały i niszczyły wszystko co polskie stały się ucieleśnieniem wolności i walki z wyzyskiem. Szczególnie wdzięczna za uwolnienie od jarzma szlachty, była z pewnością ludność sprzedana w tatarską niewolę. Polskim odpowiednikiem Chmielnickiego był Kostka Napierski, który nie dość, że podjął walkę przeciwko uciskowi panów to jeszcze poniósł śmierć z ręki wojsk duchownego magnata, biskupa krakowskiego²⁰. W opisach potopu szwedzkiego pomijano najczęściej obronę Jasnej Góry. Za kluczowy moment uznawana była obrona Krakowa. Jako główną siłę w wojnie ze Szwedami ukazywano chłopów, marginalizując rolę szlachty i zawodowego wojska. Nawet włączenie się warstwy szlacheckiej do walki uzasadniano strachem przed chłopami, których siłę skierowano przeciwko wrogowi zewnętrznemu, aby zabezpieczyć własne, klasowe interesy²¹.

Rozbiory Polski są w oczywisty sposób przedstawiane jako skutek kłopotów i nieodpowiedzialności szlachty. Charakterystyczne jest opisywanie zaborców. Często pojawia się nazwa Prusy: Prusy „zagrabiły”, „zajęły”, armia pruska „wkroczyła”. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie odmienne traktowanie wschodniego zaborcy. Najczęściej autorzy unikają nazwy Rosja, zastępując ją słowami „carskie wojsko”, „armia carska” lub personalnie wskazując winowajcę pisząc „caryca”. Jeżeli występuje już nazwa Rosja to pojawia się ona w złagodzonej formie i w towarzystwie agresywnych Prus: „do Rosji

¹⁸ S. Arnold, J. Michalski, K. Piwarski, *Historia Polski od połowy XV w. do roku 1795*, Warszawa 1954, s. 9–18, 28–30.

¹⁹ M. Dłuska, J. Schoenbrenner, *Historia dla klasy IV*, Warszawa 1956, s. 63.

²⁰ Ibidem, s. 64–67.

²¹ S. Arnold, J. Michalski, K. Piwarski, op. cit., s. 91–95.

przeszły zachodnie ziemie”, ale „Prusy zagrabiły” tereny północno-zachodnie²². Wschodni sąsiad doczekał się zdecydowanie łagodniejszego traktowania. Podkreślone jest iż carska Rosja zajęła „ziemie zamieszkałe przez ludność białoruską i rosyjską, gdzie Polacy stanowili jedynie klasę feudałów”²³. Czytając napisany w taki sposób podręcznik, uczeń miał dojść do wniosku, że przejęcie ziem kresowych przez Rosję było procesem sprawiedliwym, gdyż i tak Polacy byli tam mniejszością i to w dodatku ciemną ruską lud. W okresie rozbiorów pozytywnymi bohaterami stają się Tadeusz Kościuszko oraz towarzyszący mu zawsze chłopci i mieszczanie. Są oni patriotami, którym tylko zepsuta szlachta przeszkodziła w uratowaniu państwowości i utworzeniu nowej sprawiedliwej Polski.

Okres zaborów nie był szczególnie eksploatowany propagandowo, gdyż zmuszał do opisywania negatywnych zjawisk, takich jak wynaradawianie Polaków, a dokonywanych m.in. przez Rosjan. Skupiano się w nim na opisie budzącej się świadomości klasowej robotników i chłopów oraz rozwoju myśli komunistycznej, czego konsekwencją był przewrót bolszewicki. W tej perspektywie odzyskanie niepodległości przez Polskę w 1918 r. przedstawiane było jako wynik rewolucji w Rosji. Logika tego rozumowania była prosta: obszarnicy i kapitaliści carscy chcieli niewolić inne narody, więc po ich obaleniu władza ludowa dała wszystkim wolność anulując również rozbiory Polski. Żołnierze austriaccy i niemieccy dawali się rozbrajać Polakom również tylko dzięki napływającym ze wschodu ideom rewolucyjnej równości i wracali do swych domów, gdzie pragnęli rozliczyć kapitalistyczne rządy pchające ich kraje do wojny²⁴. Odrodzona Rzeczpospolita ukazywana była jako państwo opierające się o carskie metody represji i inwigilacji. Opisywano ciemnienie robotników i chłopów oraz wręcz martyrologię polskich komunistów. „Jak za czasów carskich, zapełniły się więzienia polskie rewolucyjnymi działaczami robotniczymi i chłopskimi”²⁵. Państwa zachodnie ukazywano jako fałszywie przyjazne Polsce. Ich zgoda na odtworzenie polskiej państwowości spowodowana była oczywiście tylko rewolucją w Rosji. Działy one w obawie, iż „naród polski zrozumie, że jedynym jego prawdziwym przyjacielem i sojusznikiem jest państwo robotników i chłopów”²⁶ Słowa te zawarte w *Historii dla kl. VII* (1956 r.), w pełni oddają nastawienie władz do obiektywnego naucza-

²² M. Dłuska, J. Schoenbrenner, op. cit., s. 88–89.

²³ *Historia dla klasy VI*, s. 205.

²⁴ J. Kwaśniewicz, J. Mężyk, J. Pawlik i inni, *Historia dla klasy VII*, Warszawa 1956, s. 106–107.

²⁵ *Ibidem*, s. 116.

²⁶ *Ibidem*, s. 109.

nia historii w szkole. Komunistyczni historycy, zgodnie z linią partii, dezawuowali działania niepodległościowe wszystkich, poza własnym, nurtów politycznych, a w polityce mocarstw zachodnich doszukiwali się wyłącznie celów antyradzieckich.

Największym problemem w nauczaniu szkolnym lat stalinowskich, był jednak Józef Piłsudski i wojna polsko-bolszewicka, a szczególnie wyprawa kijowska. Autorzy podręczników stanęli przed dylematem: jak w komunistycznej szkole pokazać wojnę, w której Polacy odrzucili dobrodziejstwa rewolucji rosyjskiej? Zaczęto przede wszystkim od szkalowania postaci Marszałka²⁷. Wykorzystując jego działania z okresu pierwszej wojny światowej, nazywano go wręcz „jawnym pachołkiem niemieckiego imperializmu”²⁸, a jego żołnierzy „wermachtowcami”. W niecałą dekadę po drugiej wojnie światowej było to najgorsze z wyzisk. Wojnę z bolszewikami starano się marginalizować i przedstawiać jako „jaśniepańską” awanturę. Miała ona wybuchnąć z winy Polski, której elity (szlachta i burżuazja) chciały podbijać wschód. Sprzeciw posłów wobec poczynań Piłsudskiego nie był brany pod uwagę, podobnie jak agresywne kroki ze strony Sowieców. Autorzy podręczników jak np. Żanna Kormanowa²⁹ potrafili wręcz zanegować zwycięstwo Polaków. Logiczny fakt, że gdyby bolszewicy wygrali wojnę, II RP nie mogłaby istnieć, absolutnie ich nie krępował. Jest to jeden z przykładów, jak w komunistycznych podręcznikach, w pogoni za poprawnością polityczną, pomijano logiczny ciąg zdarzeń historycznych. Wskazywano na zachęty do wojny płynące z zachodu i niechęć do niej polskich robotników i chłopów, zastraszanymi i oszukiwanymi przez imperialistyczne państwo. Nie wspomniano ani słowem o braku pomocy dla Polski ze strony Wielkiej Brytanii, ani o naciskach dyplomatycznych aliantów, mających ograniczyć do minimum terytorialne aspiracje Polski. Autorzy „zapominali” także o robotniczo-chłopskich ochotnikach walczących z Armią Czerwoną w 1920 r.³⁰ Klęski Sowieców pomijano, nie dbając nawet o logikę wywodu. Przykładem jest stwierdzenie o zwycięskiej ofensywie bolszewickiej, po której następuje niekorzystny dla strony sowieckiej pokój. Autorzy milczeli również o udziale Józefa Stalina i Włodzimierza Lenina w zmaganiach

²⁷ H. Składanowski, *Od uwielbienia do negacji – Józef Piłsudski w podręcznikach historii w szkole powszechnej (podstawowej) w II RP i okresie stalinowskim PRL*, Wiadomości Historyczne (dalej WH), 2006, nr 5, s. 35–36.

²⁸ *Historia Polski 1864–1945. Materiały do nauczania w klasie XI*, pod red. Ż. Kormanowej, Warszawa 1953. Cyt. Za J. Rulka, *Podręcznik hańby*, WH, 1999, nr 5, s. 289–292.

²⁹ Ibidem.

³⁰ Ibidem.

polsko-sowieckich. Tak ważne postacie nie mogły być przecież kojarzone z przegraną dla komunistów wojną. Przywódcy „bratniego narodu” nie mogli również występować jako najeźdźcy z 1920 r. Jedyne postaciami wzmiankowanymi w podręcznikach, byli Lew Trocki i Michaił Tuchaczewski. Obu ich oskarżano o przyczynienie się do klęski sił sowieckich. Jak powszechnie wiadomo obaj w latach pięćdziesiątych już nie żyli, będąc ofiarami polityki czystek J. Stalina. Wojna polsko-bolszewicka była ostro potępiana przez cały okres stalinowski, ale i w kolejnych latach często naginano prawdę przy jej opisie.

Opis okresu Polski międzywojennej obfitował także w opowieści o ciemiężonych robotnikach i walce komunistów z władzą burżuazyjną. Odpowiedzialnością za drugą wojnę światową twórcy podręczników z lat stalinowskich obarczyli oczywiście tylko Niemców. Za współwinnego uznali jednak również rząd polski. Miał on, licząc na pomoc państw zachodnich, prowadzić antysowiecką politykę. Jego winą było również oszukiwanie społeczeństwa, któremu wmawiano iż polska armia jest niezwyciężona. Słabość Polski miała być wynikiem zaniedbań politycznych i społecznych rządów sanacyjnych. W podręcznikach pisano: „nie ma silnego państwa, jeśli nie prowadzi się polityki zgodnej z potrzebami najszerzych mas jego obywateli”³¹. Oczywiście chodziło głównie o robotników i mniejszości narodowe, którzy wspólnie chcieli wprowadzenia systemu panującego w ZSRR. Rząd najpierw pogarszał stosunki ze Związkiem Radzieckim, potem odmówił przyjęcia życzliwej pomocy Sowietów, a w końcu tchórzliwie uciekł za granicę. Odwagi nie zabrakło natomiast robotnikom i chłopom walczącym z germańskim najeźdźcą pod przywództwem uwolnionych z polskich więzień komunistów. Bohaterem, zawsze występującym w podręcznikach był Marian Buczek, który „szesnaście lat był więziony przez polski rząd sanacyjny”³², a mimo to ruszył na odsiecz walczącej stolicy. Pod Ożarowem zginął prowadząc atak grupy żołnierzy, nad którymi samorzutnie objął komendę, gdy spotkał ich na swojej drodze. Agresja sowiecka z 17 września przedstawiana była jako działania konieczne dla zabezpieczenia Białorusinów i Ukraińców przed hitlerowcami. Podkreślano również, że wkroczenie wojska ZSRR w granice II Rzeczypospolitej nastąpiło po ucieczce rządu polskiego za granicę i utracie zdolności bojowej przez armię polską³³. Było to kolejne, świadome kłamstwo. Rząd polski jak wiadomo,

³¹ *Podręcznik historii dla VIII klasy szkoły podstawowej*. red. N. Gąsiorowska, Warszawa 1948, s. 371, 391–392.

³² M. Dłuska, J. Schoenbrenner, op. cit., s. 169.

³³ *Ibidem*, s. 168–171.

ewakuował się z kraju dopiero wieczorem 17 września, już po rozpoczęciu inwazji przez wojska radzieckie³⁴. Armia polska wbrew twierdzeniom zawartym w podręcznikach, stawiała jeszcze opór przez niemal trzy tygodnie, czego dowodami są chociażby bitwy w rejonie Tomaszowa Lubelskiego i obrona Warszawy.

O czasach terroru niemieckiego opowiadano z należną powagą, zachowując szacunek dla ogromnych ofiar jakie naród polski poniósł w walce z hitleryzmem. Zaznaczano jednak, iż w tworzeniu ruchu oporu największą rolę odgrywali komuniści. Uznawano wręcz, że mimo iż siły komunistyczne nie były najliczniejsze, odgrywały rolę przodującą, kierowniczą w walce z okupantem. Podkreślano, iż żołnierze ci walczyli nie tylko o wyzwolenie spod jarzma niemieckiego, ale również o przyszły sprawiedliwy (komunistyczny) ustój Polski. W ciekawy sposób przedstawiano działalność Armii Krajowej (wymienionej jako siła antyniemiecka tuż po Armii Ludowej). Podkreślano patriotyzm i oddanie szeregowych żołnierzy. Zaznaczano jednocześnie, że zostali oni oszukani przez swoich londyńskich przywódców. Ci ostatni chcieli ich użyć do walki nie z nazistami, a z przyjaznym ZSRR, zalecając powstrzymanie się od akcji zbrojnych i oczekiwanie „z bronią u nogi”. Rząd londyński został oskarżony o wydanie rozkazu wstrzymania przez AK walk z Niemcami, aby mogli się oni skupić na zwalczaniu Armii Czerwonej. Przywódcy AK mieli w swojej fanatycznej nienawiści do komunizmu zabijać działaczy lewicowych i chłopskich (np. Marcelę Nowotkę), a nawet wydawać ich w ręce Gestapo (np. Małgorzatę Fornalską). Armię Krajową utożsamiano wręcz z faszystami. To jej działacze mieli atakować i prześladować twórców i przedstawicieli Krajowej Rady Narodowej i zrzeszonych w niej reprezentantów „postępowych stronnictw”³⁵.

Powstanie warszawskie ukazano jako zbrodniczy wybieg przywódców konspiracyjnych, którzy nie chcieli dopuścić do wyzwolenia Warszawy przez siły ZSRR. Mimo wrogiego stosunku do Sowietów, ci ostatni mieli aktywnie wspierać powstanie poprzez zrzuć zaopatrzenia i wsparcie artyleryjskie. Przeprowadzili nawet próbę desantu wojsk polskich do Warszawy. Przywódcy AK woleli jednak poddać się Niemcom, niż współpracować z „postępowymi” siłami. Autorzy podręczników jako dowód winy wskazują honory wojskowe oddawane dowódcom AK przez zwycięskich Niemców. Zaznaczano udział sił Armii Ludowej w powstaniu. Jej żołnierze nie bacząc na poglądy politycz-

³⁴ L. Moczulski, *Wojna polska 1939*, Warszawa 2009, s. 863.

³⁵ G. Missalowa, J. Schoenbrenner, *Historia Polski*, Warszawa 1952, s. 300–310.

ne, uczestniczyli w walce z Niemcami. Za najważniejsze dokonania Gwardii Ludowej autorzy uznają natomiast ataki na transporty wojskowe idące na front wschodni, dzięki czemu partyzanci wspomagali „bohaterską Armię Czerwoną, walczącą z hitlerowskim najeźdźcą”³⁶.

W niezwykle różowych barwach przedstawiano sytuację Polaków w ZSRR. Rząd sowiecki „zaopiekował” się nimi, pomagając materialnie, tworząc domy opieki a nawet wydając gazety i arcydzieła polskiej literatury. Według podręczników z lat pięćdziesiątych Polacy chcąc odwdziżyć się za gościnę zdecydowali o utworzeniu Związku Patriotów Polskich, który miał wspierać walkę ZSRR z Niemcami. Jak podaje *Historia dla klasy VII* (1956 r.) „Do szkolenia jednostek polskich w nowoczesnym sposobie prowadzenia wojny przydzielono wybitnych oficerów radzieckich”³⁷. Wzmianka o „nowoczesnych metodach walki” miała podkreślać, że poprzednia armia polska była zacofana, a jej dowódcy nie potrafili poradzić sobie z nowymi regułami pola bitwy. Przyjaźń polsko-radziecką „scementować” miała krew przelana pod Lenino. O krwi z Katynia oczywiście nie wspominało. Autorzy zapomnieli również dodać, że ogromne straty pod Lenino wynikały z niedostatecznego wyszkolenia i wyposażenia polskich żołnierzy. Pomijali również fakt iż kościuszkowcy nie otrzymali odpowiedniego wsparcia od swoich sowieckich sojuszników, którzy pozwolili aby Polacy przez wiele godzin walczyli z odsłoniętymi skrzydłami i z niedostatecznym wsparciem artyleryjskim³⁸. W toku dalszej narracji, uczeń dowiadywał się, że dzięki pomocy ZSRR Polska odrodziła się na swoich rdzennych ziemiach, i zniknęła klasa która żyła z wyzysku robotników i chłopów. Polska wraz z sąsiednimi państwami, miała należeć do „oboju pokoju”, który pod światłym przywództwem Sowietów dąży do ogólnego dobrobytu ludzi pracy³⁹. Ukoronowaniem wspólnych działań militarnych (a w praktyce propagandowych) była głoszona wieczna przyjaźń obu narodów na zasadzie równości stron. Nikt nie wspominał o utraconych ziemiach na wschodzie, ani o wywożeniu Polaków na Wschód.

Polska szkoła z okresu 1947–1956 była miejscem walki o umysły i dusze młodych Polaków. Dzięki monopolowi na oświatę, władza komunistyczna mogła ukształtować wedle swoich potrzeb świadomość i wiedzę historyczną całych pokoleń. Ważnym ogniwem w walce ideologicznej były lekcje historii, którą w wielu kwestiach napisano na nowo. Zmiany w świadomości społecznej postępowały jednak powoli. Czynnikiem spowalniającym była z pewnością grupa

³⁶ Ibidem, s. 313–316.

³⁷ J. Kwaśniewicz, J. Mężyk, J. Pawlik i inni, op. cit., s. 165.

³⁸ J. Kochanowski, *Dwa kilometry za daleko*, „Polityka”, 2003, nr 41, s. 80–83.

³⁹ M. Dłuska, J. Schoenbrenner, op. cit., s.193–194.

przedwojennej inteligencji, która przynajmniej w środowisku rodzinnym miała możliwość zweryfikowania „wiedzy przynoszonej” ze szkoły. Pewien wpływ na świadomość historyczną Polaków, miały również działania zagraniczne, jak chociażby audycje Radia Wolna Europa. Należy jednak stwierdzić, że w okresie Polski Ludowej w warunkach aktywizacji społecznej ogromnych mas ludności szczególnie wiejskiej, propaganda komunistyczna padała na podatny grunt. Młodzi Polacy chcąc się uczyć otrzymywali politycznie zniekształcony obraz dziejów, którego nie byli w stanie należycie ocenić. Z braku innych informacji, przyswajali sobie wiedzę szkolną, przekazując ją następnym pokoleniom, już jako „swoją”. Wypaczenie wiedzy historycznej milionów Polaków należy uznać za jedną z największych krzywd jaką w czasach Polski Ludowej wyrządzono narodowi polskiemu.

WHEN THE KREMLIN WROTE POLISH HISTORY. MANIFESTATIONS OF THE COMMUNIST PROPAGANDA IN PRESENTING THE HISTORY OF POLAND IN SELECTED TEXTBOOKS OF THE STALINIST PERIOD

Summary

The article discusses the manifestations of communist propaganda observed in the Polish history textbooks issued during the Stalinist period (1947–1956). The content analysis of the selected textbooks was conducted and confronted with the „objective” knowledge presented in the contemporary scientific publications. The analysis was carried out using the chronological-problem pattern, according to the practice of discussing these issues in the primary and secondary schools. Firstly, the article focuses on the presentation of the creation of the Polish state – in the communist authors writings the emphasis was put on the the social injustice of the emerging feudal system. Then, the paper shows the highlighted in the textbooks „eternal” Polish-Russian friendship and the Slavic-German hostility. These two issues are discussed using the example of the Polish-Lithuanian Union and the war with the Order of the Teutonic Knights. The next point of the article is the description of the Polish noble times, which due to its state character was particularly hatefully treated by the communists. After less prominent description of the period of partitions, its considerable intensity grew when the history of the Second Republic, in particular the Polish-Bolshevik war was presented. The last of the periods discussed was the World War II, during which the role of the communists in the struggle for independence and the tragedy of the Nazi occupation was exposed. The article uses the most popular history books from the late 40's and 50's. Their authors – Griselda Missalowa or Maria Dłuska were known for their servility to the communist regime. By showing the work of these authors, the aim of this paper at proving the elements of propaganda in school textbooks of the Stalinist period, has been reached.